

Kuczyński, Stefan M.

O Macieju z Miechowa

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/1-2, 43-67

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



O MACIEJU Z MIECHOWA

I

W roku 1957 minęło pięć wieków od chwili, w której przyszedł na świat w Miechowie przysły sławny lekarz, geograf, astrolog i rektor wszechnicy jagiellońskiej, Maciej, zwany później Miechowitą. Z okazji tego pięćsetlecia krakowski ośrodek naukowy, w porozumieniu z Komitetem Historii Nauki PAN, powziął słuszną myśl pogłębienia wiedzy o wymienionym uczonym polskim i myśl tę urzeczywistnił przez urządzenie sesji ku czci Macieja z Miechowa oraz przez wydanie pamiątkowego tomu, poświęconego Miechowicie, w serii monografii z dziejów nauki i techniki Komitetu Historii Nauki¹.

Znaczenie Miechowity i wartość jego dorobku w nauce polskiej oceniano bardzo różnorodnie. St. Lukas, pisząc o *Kronice* Macieja z Miechowa, uważał, iż Miechowicie „daleko do Długosza. Ani tak szerokiego przedstawienia wypadków, ani... pragmatyzmu nie znajdziesz w jego dziele. Jest to po prostu kronikarz... którego widnokrąg jest bardzo ograniczony, który nie widzi jak tylko to, na co patrzy... Zapisuje... współczesne wypadki... niewiele się troszcząc o ich związek wzajemny lub głębsze umotywowanie”². A. Borzemski, przy szacowaniu dorobku historycznego Miechowity, zarzucał mu „niezrozumienie przełomowości czasów opisywanych”³, krytykował też styl Macieja — „szorstki, chropowaty, twardy”⁴. J. Fijałek uznawał Miechowitę za „najznamienitszego Uniwersytetu Krakowskiego astrologa”⁵, co niekonięcznie miało być wielką pochwałą Macieja, skoro w 1923 r., w czterechsetlecie jego zgonu, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Łoś, nie zgodził się na uroczyste

¹ *Maciej z Miechowa (1457—1523), historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*. Pod redakcją naukową Henryka Barycza. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa 1960, ss. 317, w tym indeks osób, ryciny 4 oraz reprodukcja rękopisu Miechowity. W dalszych przypisach cytujemy jako: *Maciej z Miechowa*. Przypomnijmy, że sesja ku czci Miechowity i wydawnictwo, niewątpliwie wbrew zamierzeniom, były spóźnione, podobnie jak niniejsza ocena wspomnianego tomu. Sesja została zorganizowana nie w 1957 r., lecz w maju 1958 r., a księga o Macieju z Miechowa ukazała się w pierwszych miesiącach 1961 r. (Por. krótką recenzję o tym tomie: S. Zabłocki, *Księga jubileuszowa Miechowity* oraz recenzje o innych pracach związanych z Miechowitą, zamieszczone pod wspólnym tytułem *Pokłosie jubileuszu Macieja z Miechowa* w nrze 1—2/1962 „Kwartalnika”, ss. 147—159 — przypis redakcji).

² St. Lukas, *Rozbiór podługoszowej części kroniki B. Wapowskiego*. Kraków 1879, s. 226.

³ A. Borzemski, *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny*. Kraków 1891, ss. 42—43.

⁴ *Ibidem*, s. 152.

⁵ J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*. Kraków 1898, s. 16.

uczczenie zasług Miechowity właśnie z uwagi na uprawianie przez niego astrologii i dokonanie zapisu pieniężnego na tę katedrę⁶.

Jako pierwszy entuzjasta doktora z Miechowa wystąpił K. Morawski, zaliczając Macieja do „najznakomitszych postaci tej epoki, do najwybitniejszych osobistości naukowych, jakie wydała nasza kultura“⁷, co było oczywistą przesadą i co nie zostało zaakceptowane przez ogół ówczesnych uczonych, o czym świadczy chociażby wspomniane wyżej stanowisko rektora Łosia w 1923 r. Przełom w ocenie jednak się zaczął. Entuzjastyczny ton K. Morawskiego podchwycił H. Barycz, pisząc w 1935 r. o Miechowicie, iż jest to „świetlana i niezapomniana postać w dziejach nie tylko Uniwersytetu, ale i historii naszej kultury, wybitny uczony, znakomity lekarz, dzielny organizator, hojny filantrop i wielki jałmużnik“⁸. Pozytywną ocenę dorobku naukowego Miechowity wyrazili również: w 1950 r. T. Ulewicz⁹ i w 1956 r. L. Krakowiecka¹⁰ oraz B. Olszewicz¹¹. Opinie wymienionych autorów nie zadowolily w stopniu dostatecznym H. Barycza, gdyż dał do zrozumienia, że oczekuje dalszych, czy też dobitniejszych oznak zainteresowania się uczonych postacią Macieja z Miechowa¹².

Wyrazem wspomnianego zainteresowania jest tom poświęcony Miechowicie. Na treść tomu, poza Wstępem pióra H. Barycza (s. 7—13), składa się pięć artykułów, a mianowicie: H. Barycz, *Życie i twórczość Macieja z Miechowa* (s. 15—68); K. Buczek, *Maciej Miechowita jako geograf Europy Wschodniej* (s. 75—160); T. Bilikiewicz, *Maciej z Miechowa na tle medycyny Odrodzenia* (s. 167—199); L. Hajdukiewicz, *Zainteresowania naukowe Macieja z Miechowa w świetle jego księgozbioru* (s. 205—249); tenże autor, *Przyczynki do życia i twórczości Macieja z Miechowa* (s. 255—302). Po każdym z wyszczególnionych artykułów podane jest streszczenie w językach rosyjskim i angielskim, ponadto książka posiada indeks osób i 4 fotoreprodukcje piętnasto- i szesnastowiecznych map, a także fotopodobiznę rękopisu Ossolineum *Consilium doctoris Meychovite medici*, zawierającego wskazówki lekarskie, nie pisane wszakże przez samego Macieja.

Przed omówieniem wartości i też poszczególnych artykułów, chcielibyśmy wypowiedzieć kilka uwag ogólnych. Przede wszystkim uderza, iż księga o Miechowicie pomija jedną z dwu najważniejszych dla charakterystyki Macieja dziedzin: astrologię. Sam redaktor książki, H. Barycz, pisze, że „bez całokształtu spojrzenia nie sposób zrekonstruować należy-

⁶ Wł. Szumowski, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą, znakomity lekarz i uczony krakowski 1457—1523*. W zbiorze: *O eunuchach i kastracji w różnych krajach i czasach*. Kraków 1946, s. 101, przypis 1; H. Barycz, *Wstęp*. W zbiorze: *Maciej z Miechowa*, s. 9.

⁷ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. 2, Kraków 1900, s. 118.

⁸ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935, s. 223.

⁹ T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki stowiańskiej XV i XVI w.* Kraków 1950, ss. 53 i in.

¹⁰ L. Krakowiecka, *Maciej z Miechowa, lekarz i uczony Odrodzenia*. Warszawa 1956, s. 7.

¹¹ B. Olszewicz, *Geografia polska w okresie Odrodzenia*. Warszawa 1957, s. 23.

¹² Według H. Barycza proces uznania wybitności Miechowity „nie został całkowicie doprowadzony do końca” (*Maciej z Miechowa*, s. 9).

cie wizerunku Miechowity jako człowieka nauki¹³. Jeżeli więc już współczesny Miechowicie Andrzej Krzycki zaznaczył w wierszu, dołączonym do *Kroniki* Macieja, że dzieło to napisał nie Liwiusz, lecz „medyk i astrolog“, to omawiając inne dziedziny twórczości i zamiłowań Miechowity należało umieścić również rozdział o umiejętnościach astronomiczno-astrologicznych Macieja.

Wymieniony powyżej brak deformuje pogląd na Miechowitę, jaki chciałby wyrobić sobie uważny czytelnik książki. Nie to jest bowiem decydujące, że w chwili obecnej nie uznajemy już astrologii za naukę, lecz że umiejętność ta uznawana była w XVI w. za prawdziwą wiedzę oraz, że artykuł o tej gałęzi nauki ówczesnej przyniósłby wiele ciekawych dla teraźniejszego czytelnika wiadomości, a zarazem pozwoliłby lepiej zrozumieć mentalność Miechowity. Nasuwa się więc pytanie, czyżby redakcja książki opuściła celowo rozdział o astrologii, by nie umniejszyć uznania czytelników dla nadmiernie, może, wychwalanego Macieja z Miechowa? Bez względu jednak na powód, opuszczenie to powoduje wyraźną lukę w całości dzieła.

Następnie zwraca uwagę, że niektóre kwestie, dotyczące życiorysu bądź twórczości Miechowity, przedstawione są w tej samej książce przez poszczególnych autorów w sposób odmienny. Dla przykładu: H. Barycz orzeka, że Maciej nie uczył się „w szkole rodzinnego miasta“¹⁴, natomiast L. Hajdukiewicz stwierdza, że Maciej do szkoły tej uczęszczał¹⁵; H. Barycz sądzi, że Miechowita przebywał we Włoszech, być może, do 1485 r.¹⁶, L. Hajdukiewicz — że Miechowita wrócił do Polski około 1487 r.¹⁷; H. Barycz przypuszcza, że opis grodu Psary „wskazuje na pochodzenie z autopsji“¹⁸, K. Buczek natomiast — że opis ten został zaczerpnięty z Długosza¹⁹; H. Barycz uważa, iż przy pisaniu przez Miechowitę *Traktatu o dwu Sarmacjach* pobyt w Krakowie posła cesarskiego, Z. Herbersteina, nie odegrał zasadniczej roli²⁰, gdy tymczasem K. Buczek wypowiada się za wpływem legacji Herbersteina na powstanie *Traktatu o dwu Sarmacjach*²¹, itd.

Należy wysoko ocenić obiektywizm H. Barycza, który jako redaktor tomu nie sprzeciwił się wydrukowaniu opinii sprzecznych z jego własnymi ustaleniami, a także słusznie w zakończeniu *Wstępu* podkreślił, że na skutek braku źródeł powstała konieczność dla badaczy „snucia mniej czy więcej uzasadnionych przypuszczeń“, co spowodowało „odchylenia i różnice w poglądach na pewne kwestie związane z problematyką życia i pisarstwa krakowskiego uczonego“²².

Skoro już mowa o brakach, to w książce, która omawia geograficzną twórczość Miechowity, rażącą luką jest brak indeksu nazw geograficznych, a ze względu na omawianie w tekście pojęć ówczesnych i wymienianie przedmiotów kultury materialnej — przydałby się również indeks przedmiotowy i terminologiczny. Rzeczą niekonieczną, lecz pożądaną by-

¹³ *Maciej z Miechowa*, s. 8.

¹⁴ *Ibidem*, s. 17.

¹⁵ *Ibidem*, ss. 211 i 266.

¹⁶ *Ibidem*, s. 26.

¹⁷ *Ibidem*, s. 272.

¹⁸ *Ibidem*, s. 32.

¹⁹ *Ibidem*, s. 110.

²⁰ *Ibidem*, s. 60.

²¹ *Ibidem*, ss. 106—109.

²² *Ibidem*, s. 13.

łoby też nakreślenie planu przynajmniej fragmentu szesnastowiecznego Krakowa z oznaczeniem miejsca przy ul. Szczepańskiej, gdzie stały kamienice Turzonów, w których mieszkał Miechowita. Dobrze byłoby zarazem umieścić w książce jego *facsimile*. Reprodukowana bowiem stronica *Consilium*, jak wiadomo, nie jest pisana ręką Macieja. Uważalibyśmy także za wskazane podanie pełnej bibliografii tematu, co mogłoby oszczędzić poszczególnym autorom konieczności cytowania tych samych publikacji w całkowitym brzmieniu wydawniczym, a czytelnikom ułatwiłoby orientację, jakie pozycje archiwalne i drukowane zostały wykorzystane lub pominięte w książce.

Jeżeli chodzi o drobniejsze usterki, to dla czego wyjaśnienie przy indeksie osób głosi, że „osoby o nazwiskach składających się z imienia własnego i nazwy miejscowości umieszczono pod nazwą miejscowości“, skoro wnet po tej zapowiedzi podano nie pod nazwą miejscowości: Anonim Rawański, Arysteasz z Prokonnezu, Arystoteles ze Stagiry, Diodor Sycylijski, Herodot z Halikarnasu, Jerzy z Podiebradu, Mondino de'Luzzi? Wbrew wskazaniu *Spisu treści* przy s. 86 nadaremnie szukamy zmniejszonej reprodukcji mapy Sarmacji Europejskiej, a przy s. 192 — zmniejszonej reprodukcji wycinka z *Carta marina*.

Na tym kończymy uwagi ogólne i przechodzimy do omówienia poszczególnych rozdziałów tomu.

II

Pierwszym rozdziałem jest artykuł Henryka Barycza *Życie i twórczość Macieja z Miechowa*. Rozdział ten dzieli się na podrozdziały: 1) *Pochodzenie, studia i podróże*, 2) *Działalność na przełomie dwóch wieków*, 3) „*Wielki jałmużnik*“ *nauki i oświaty*, 4) *Miechowita — sternik Uniwersytetu Krakowskiego*, 5) *Twórczość pisarska Miechowity*, 6) *Zgon Miechowity*.

Już sam wykaz treści artykułu budzi refleksje. Zrozumiałe jest, że autor, zgodnie ze swymi uwagami, wyrażonymi we *Wstępie*, o konieczności „wszechstronnego ujęcia“ trudu życiowego i dorobku twórczego Miechowity²³, pragnął dać czytelnikom zarys całości życia i dzieła Macieja z Miechowa; ale czy wobec tego potrzebne były jeszcze osobne rozprawy K. Buczka, T. Bilikiewicza i L. Hajdukiewicza? Skoro jeden z wymienionych autorów omawia, i to gruntownie, twórczość geograficzną Miechowity, drugi — pisarstwo i działalność medyczną, trzeci — księgozbiór i zamierzania naukowe Macieja oraz ważniejsze momenty życia i twórczości Miechowity, to czy H. Barycz w pewnych partiach swego artykułu nie dubluje treści książki? Czy nie należałoby raczej umieścić krótkiego, parostronicowego omówienia całości „trudu życiowego i dorobku twórczego“ Macieja bądź we *Wstępie*, bądź w *Postowiu*, a zlecić L. Hajdukiewiczowi napisanie życiorysu Miechowity, zwłaszcza, że L. Hajdukiewicz poczynił wiele odkryć i najistotniej przyczynił się do pomnożenia naszej wiedzy o życiu Macieja z Miechowa? Inni autorzy opracowali by twórczość pisarską Miechowity, a H. Barycz mógłby wówczas swoje odmienne poglądy na niektóre kwestie wypowiedzieć krótko we *Wstępie*, swój artykuł zaś — ograniczyć do działalności Macieja organizacyjnej, jałmużniczej i uniwersyteckiej, nie wyřęczając współautorów tomu.

²³ *Ibidem*, s. 7.

Stało się jednak inaczej. Oczywiście, nikt nie może wzbronić, by tak doświadczony uczony, jakim jest H. Barycz, zajmował się całością zyciorysu i twórczości Miechowity, ale pewne zastrzeżenie musi spowodować fakt, że omawiany rozdział *Zycie i twórczość Macieja z Miechowa* jest — z nieznacznymi zmianami — niemal dosłownym przedrukiem artykułu H. Barycza *Maciej z Miechowa. Studium z dziejów kultury naukowej Polski doby Odrodzenia*, opublikowanego we wrześniu 1958 r. w „Nauce Polskiej”²⁴.

Jest dobrym prawem każdego badacza wykorzystać swą pracę naukową w ujęciu popularyzacyjnym lub poprawioną — opublikować w nowym wydaniu; czy jednak w danym wypadku zachodziła potrzeba przedruku całego artykułu z „Nauki Polskiej”? Jestem zdania, że raczej nie. Być może, iż na decyzję H. Barycza wpłynęła obawa, że inni autorzy temu omówią puściznę pisarską Miechowity nie wystarczająco entuzjastycznie; dość, że opisy życia Macieja z Miechowa i części jego twórczości naukowej są reprezentowane podwójnie. Sam zaś tylko H. Barycz zajął się historiograficzną częścią tej twórczości, czemu poświęcamy omówienie obszerniejsze.

Zatrzymując się obecnie nad poszczególnymi podrozdziałami artykułu, dowiadujemy się z pierwszego, że H. Barycz, za L. Hajdukiewiczem²⁵, przyjął dla Miechowity nazwisko Karpiga, rok urodzenia 1457²⁶ oraz, że stwierdził, iż Maciej nie uczęszczał do szkoły w Miechowie, a początków jego nauki należy doszukiwać się raczej w Krakowie²⁷. Co do roku urodzin, uznawanego zresztą przez większość badaczy, należy się z autorem zgodzić. Natomiast — skłaniając głowę przed wynikiem poszukiwań L. Hajdukiewicza i nie wątpiąc w to, że ojciec Miechowity, Stanisław z Miechowa, nosił przywilej Karpiga²⁸ — nie jesteśmy przekonani, czy tego ojcowskiego przywileja używał, jako nazwiska, jego syn, Maciej.

Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że ani razu przywilej ojca nie łączy się z imieniem Miechowity. Przede wszystkim tam, gdzie najbardziej należałoby się tego spodziewać — a więc w dokumencie notarialnym, którego mocą ojciec, „*Stanislaus Carpiga oppidanus in Myechow*“, przekazywał „*honorabili magistro Mathie nato suo, rectori scole in Castro Cracoviensi*“ ziemię na studia²⁹. W aktach urzędowych w XVI w. przestrzegano dokładnego oznaczania osób zainteresowanych; toteż w dowództwie Stanisława dla syna nie omieszkało wymienienia tytułu obdarowanego i jego stanowiska. Dlaczego zatem nie napisano *Mathie Carpigae*? Gdybyśmy przyjęli, że uczyniono tak ze względu na wcześniejsze wymienienie nazwiska Karpiga przy osobie ojca, to już tego argumentu nie moglibyśmy użyć przy dokumencie tak ważnym i tak zazwyczaj starannie pisanym, jak testament.

Miechowita, pisząc testament, nie wymieniał przecież osoby ani nazwiska ojca, lecz własne, a jednak Karpigi tam nie ma, tylko „*ego Mathias*

²⁴ „Nauka Polska”, nr 3/1958, ss. 47—100.

²⁵ *Maciej z Miechowa*, s. 15 i ss. 260—261.

²⁶ *Ibidem*, s. 16.

²⁷ *Ibidem*, ss. 17—18.

²⁸ *Ibidem*, ss. 261—262. Prawdopodobnie przywilej to było równoznaczne z określeniem: Kwękacz, Kawęczydło, jeżeli pochodziło od staropolskiego czasownika karpic tzn. ślezczyć, kawęczyć, kwękać, dukać (Por.: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*. Wyd. 2, t. 2, Warszawa 1952, s. 278), lub też: Łatacz od czasownika karpać (Por.: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 1927, s. 229).

²⁹ *Maciej z Miechowa*, s. 261.

*de Miechow Pauper, canonicus Cracoviensis*³⁰. L. Hajdukiewicz, zastanawiając się nad wyrazem *Pauper*, uznał, że „w tym kontekście uważać go należy raczej za zwyczajową *formulam humiliationis*“³¹. Byłoby to zupełnie możliwe, gdyby nie fakt, iż wyraz ten został napisany dużą literą; wygląda więc nie tyle na przejaw pokory, ile na przezwisko. A ponieważ zamożnego rektora, doktora i kanonika „ubogim“ z pewnością nie nazywano, przydomek taki mógł zyskać raczej w młodości, przede wszystkim w Miechowie. Nie wykluczone zatem, że syn Stanisława, przezwanego Kwękaczem-Karpigą, nosił przezwisko *Pauper* i tego właśnie przezwiska użył przy swym imieniu w testamencie. Takie jest nasze przypuszczenie, ale przyznajemy lojalnie, że i domysł L. Hajdukiewicza jest prawdopodobny.

Wracając wszakże do rzekomego nazwiska Miechowity, stwierdzamy dalej, że i przy końcu testamentu, podpisując się, Maciej znowu powinien był użyć nazwiska Karpiga, gdyby je posiadał, a tymczasem podpisał się: „*Sic ego Mathias, qui supra, de Miechow, canonicus Cracoviensis manu propria scripsi et subscripsi*“³². Świadkowie, potwierdzając testament, nie wspominają o Karpidzie ani w 1514 r., ani tuż przed zgonem Miechowity w 1523 r., ani w kilka dni po zgonie³³. Nie zna również wyrazu Karpiga autor napisu nagrobkowego Miechowity, Mikołaj z Wieliczki, człowiek zmarłemu tak bliski³⁴. Uważamy za niemożliwe, aby zarówno sam Maciej, jak i jego najbliżsi i przyjaciele, nigdy nie użyli właściwego nazwiska Miechowity, gdyby je posiadał. I dlatego wypowiadamy się przeciw przypuszczeniom H. Barycza i L. Hajdukiewicza, jakoby Maciej z Miechowa nosił, jako nazwisko, ojcowski przydomek Karpiga.

Sądzymy, że i poglądu H. Barycza, jakoby Miechowita nie uczęszczał do szkoły w Miechowie, także nie da się obronić. Przede wszystkim, jak to słusznie podkreślono³⁵, darowizny Macieja na odbudowę szkoły w Miechowie³⁶ i na rzecz klasztoru miechowskiego³⁷ miały charakter długu wdzięczności wobec szkoły miechowskiej i bożogrobców.

Związki szkoły miechowskiej i jej opiekunów — mnichów z Miechowa, którzy utrzymywali ją z własnych funduszków — z Uniwersytetem Krakowskim wydają się w dobie Miechowity bliskie. Już sam fakt, że ci sami ludzie wykładali najpierw w Miechowie, a potem na Uniwersytecie Krakowskim³⁸, lub uzyskiwali stopnie uniwersyteckie w Krakowie, a następnie piastowali godność opata w Miechowie³⁹ — wskazuje na oczywistość kontaktów intelektualnych i personalnych między bożogrobcami a wszechnicą krakowską. Potwierdzeniem owych związków jest utworze-

³⁰ Por.: L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*. Wrocław 1960, s. 205.

³¹ Ibidem, s. 24, przypis 28.

³² Ibidem, s. 236.

³³ Ibidem, ss. 237—238.

³⁴ Sz. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*. Cracoviae 1655, s. 275.

³⁵ L. Hajdukiewicz, *Przyczynki do życia i twórczości Macieja z Miechowa*. W zbiorze: *Maciej z Miechowa*, ss. 266—267.

³⁶ S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatum miechoviensium*. Cracoviae 1634, s. 603; L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 266, przypis 49.

³⁷ L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 267.

³⁸ Np. św. Jan Kanty w latach 1420—1421, bakałarz Marcin w 1495 r. — jak wskazuje sam H. Barycz (por.: *Maciej z Miechowa*, s. 17); por. także: A. Karbo-wiak, *Miechowici i oświata*. „Muzeum”, 1906, t. 2, s. 454.

³⁹ Jak Tomasz z Olkusza (por.: L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 267).

nie przez opata miechowskiego, Tomasza z Olkusza, fundacji dla kleryków miechowskich przy bursie Jeruzolimskiej w Krakowie⁴⁰.

Prawdopodobnie więc Maciejowi pomogli w dostaniu się na uniwersytet właśnie bożogrobcy, może nawet wbrew woli ojca odrywając chłopca od roli, na której miał, jako jedyny syn, z nadzieją starości Stanisława Kanpigi podjąć tradycyjne zajęcie swych przodków. Bo przecież tylko wola opata i jego głos, o znaczeniu decydującym w życiu mieszczan miechowskich, mogły zmusić rodziców młodego Macieja, by przystali na to synowskie opuszczenie ojcowizny. Przypuszczalnie także klasztor, jako że rodzice młodzieniaszka nie byli zamożni, opłacił za chłopca pełną takse 8 groszy wpisowego.

H. Barycz sam podkreśla, że stosunek Miechowity do rodziców był „dość chłodny”⁴¹, przy żywym natomiast wspomnianiu jego dobrodziejów, co, jak się wydaje, potwierdza domniemanie, iż kosztów kształcenia, przynajmniej początkowych, nie pokrywała rodzina Macieja. W Krakowie chłopiec mógł jeszcze naukę uzupełniać, ale czyż ubożego młodzieńca stać byłoby na własnego pedagoga? Niewykluczone więc, że wspomniani w *Kronice* pedagog, to jakiś duchowny, u którego bożogrobcy umieścili swego protegowanego.

Omawiając w dalszym ciągu pierwszy podrozdział artykułu H. Barycza, należy z prawdziwym uznaniem wymienić wywód o znajomości osobistej Macieja z Długoszem i o jakichś bliższych, a trudnych już dziś do stwierdzenia, stosunkach pomiędzy wymienionymi pisarzami. W każdym razie teza H. Barycza, że Miechowita nie tylko żywił wielki szacunek dla Długosza i posiadał tę samą postawę ideologiczną, lecz również świadomie kontynuował działalność Długosza zarówno na odcinku historiograficznym, jak i fundatorskim⁴² — wydaje się całkowicie uzasadniona.

Natomiast twierdzenie, że Miechowita powrócił do kraju z podróży zagranicznej już w 1485 r. — jest, jak wolno sądzić, niezbyt pewne. Skoro Maciej nostryfikował swój dyplom przed czerwcem 1488 r., to trudno by przyjąć, że zwlekał z nostryfikacją aż trzy lata. Mało prawdopodobne, chociażby ze względów finansowych! Dawniejsza literatura przyjmowała, co prawda, rok 1485 za datę powrotu Miechowity do kraju, wszelako słusznie zauważył Fr. Papée, że nie ma na to żadnego dowodu⁴³.

Rozpatrzenie posiadanych zasobów źródłowych pozwala ostatnią uwagę potwierdzić, a nawet uzupełnić, gdyż nie tylko brak w źródłach dowodu na to, że Maciej z Miechowa we wspomnianym roku do kraju wrócił, lecz — co więcej — przy uważnym wczytaniu się w tekst jego *Kroniki* odnajduje się dowód, że w 1485 r. tak się nie stało!

Rok 1485 i lata bezpośrednio po nim następujące zawarte są w dwu rozdziałach IV księgi *Kroniki* Miechowity⁴⁴, w sześćdziesiątym czwartym i siedemdziesiątym trzecim. W rozdziałach tych dla lat 1485—1487 znajdujemy następujące wiadomości:

⁴⁰ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego* [...], s. 130.

⁴¹ *Maciej z Miechowa*, s. 18.

⁴² *Ibidem*, ss. 23—24.

⁴³ Fr. Papée, *Recenzja pracy A. Borzemskiego „Kronika Miechowity”* „Kwartalnik Historyczny”, Lwów, R. 8, 1894, s. 517.

⁴⁴ Cytowane według: *Mathiae de Mechovia Chronica Polonorum*. Edycja z 1521 r. Dalej cytujemy jako: *Chronica* [...].

Ks. IV. Rozdz. 64.

Rok 1485. 15.IX. Hołd Stefana Mołdawskiego w Kołomyi i wysłanie pomocniczych oddziałów polskich przeciw Turkom do Mołdawii.

Roku 1486 — brak.

Bez oznaczenia roku.

Wobec częstych najazdów tatarskich król Kazimierz Jagiellończyk wyprawia syna, Jana Olbrachta, przy którego nadejściu Tatarzy wracają do siebie.

Roku 1487 — brak.

Ks. IV. Rozdz. 73.

Rok 1485. 17.III. O obserwacjach astronomicznych Miechowity w Mirandoli we Włoszech. 4.V. O zgonie świętobliwego zakonnika Michała w Krakowie.

Rok 1486. 28.III. O koronacji Maksymiliana I Habsburga w Akwizgranie.

Roku 1487 — brak.

Z zestawienia powyższych wiadomości widać, że Miechowita jeszcze w drugiej połowie marca 1485 r. przebywał we Włoszech. Wątpliwe zaś jest, aby na czas wiosennych roztopów w Niemczech i w Polsce zdecydował się na przeszło tysiąckilometrową podróż do kraju. Wolno zatem przypuszczać, że gdyby Miechowita wracał do Polski w roku 1485, uczyniłby to latem lub dopiero zimą. W każdym razie nie w kwietniu. Skoro zaś tak, to data 4 maja przy opisie zgonu świętobliwego zakonnika, Michała, nie może być uważana za dowód obecności kronikarza w tym czasie w Krakowie. Nie świadczy o obecności również ogólnikowy opis hołdu Stefana Mołdawskiego w Kołomyi, natomiast przeciwna supozycja wynika zwłaszcza z pominięcia w opisie roli Jana Olbrachta, który wraz z ojcem odprowadzał Stefana aż do Śniatynia, jako dowódca wojsk królewskich⁴⁵. Olbracht był ulubieńcem Miechowity⁴⁶, musiał więc doktor Maciej nie wiedzieć o tym jego udziale istotnie niczego, skoro go pominął; a nie wiedział, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przebywał poza krajem.

Wymienione przypuszczenie nabiera zaś cech zupełnej niemal pewności przy rozważeniu go łącznie z informacją *Kroniki* w roku następnym, 1486. Pod rokiem tym, jak wskazuje podane wyżej zestawienie, zanotowana jest jedna tylko informacja o koronacji Maksymiliana Habsburga na króla rzymskiego w Akwizgranie. Mało jest prawdopodobne, aby z całego roku 1486 w pamięci Miechowity utkwiła jedynie koronacja niemieckiego arcyksięcia, i to w miejscowości leżącej tak daleko od Polski, gdyby nasz kronikarz przebywał w tym czasie na ziemiach polskich lub, tym bardziej, gdyby posługiwał się własnymi czy cudzymi zapiškami.

Wszak w innych latach swej *Kroniki* Miechowita notował chociażby stan pogody lub narodziny potworków; dlaczegóż by zatem w 1486 r. nie znalazł w Polsce ani jednego politycznego czy przyrodniczego wydarze-

⁴⁵ *Kronika czasów Stefana Wielkiego Mołdawskiego*. Opr. O. Górka. Kraków 1931, s. 110; Fr. Papée, *Jan Olbracht*. Kraków 1936, s. 16.

⁴⁶ A. Borzemski, op. cit., s. 154.

nia, które uznałyby za nadające się do przekazania potomności? Fakt ten stanie się zrozumiały, jeżeli założymy, że roku 1486 Maciej z Miechowa przebywał w Niemczech, gdzie wspomniana koronacja stanowiła ważną chwilę i wywarła, siłą rzeczy, wrażenie na przyszłych poddanych Maksymiliana, a przez nich — i na przebywających w Rzeszy cudzoziemcach.

Również zupełnie nieprawdopodobne wydaje się, aby Miechowita, o ile — powtarzamy — znajdował się już w kraju, nie zapamiętał, czy nie zanotował w ogóle żadnych wydarzeń pod rokiem 1487; tym bardziej, że w roku tym ulubieniec kronikarza, Jan Olbracht, odniósł głośne zwycięstwo nad Tatarami pod Kopestrzyniem, wielki książę moskiewski, Iwan III, ujarzmił chanat kazański, a posłów polskich uwieziono na Krymie oraz, że czambuły tatarskie najechały litewskie i koronne Podole⁴⁷. Tegoż samego roku zmarł także znany dobrze Miechowicie profesor, doktor dekretów na Uniwersytecie Krakowskim, Jakób z Szadka⁴⁸.

O wszystkich wyżej wymienionych wydarzeniach doktor Maciej zdaje się w swej *Kronice* nie wiedzieć. Mętnie tylko, bez roku i jakichkolwiek szczegółów, bez zaznaczenia nawet, że Olbracht stoczył bitwę, wspomina o wyprawieniu królewicza przez ojca⁴⁹. Tak pisać może jedynie człowiek, który w danym czasie przebywał poza Polską i który dopiero po latach wykorzystuje czyjąś nieścislą opowieść o tym, co działo się w ojczyźnie podczas jego nieobecności.

Dlatego też uważamy, zgodnie z tezami naszego referatu, wygłoszonego w 1958 r. na obchodzie ku czci Miechowity w Krakowie, że do Polski Maciej wrócił nie wcześniej, niż w 1487 r. Do podobnego wniosku doszedł też w swych rozważaniach L. Hajdukiewicz⁵⁰.

Drugi podrozdział artykułu H. Barycza omawia życie Miechowity w latach 1488—1504 i przynosi domysł, że tzw. rocznik uniwersytecki z lat 1400—1507⁵¹ jest „śladem pracy historycznej Miechowity”⁵². To ostatnie, acz w zasadzie możliwe, nie wydaje się pewne. Trudno bowiem zgodzić się z H. Baryczem, że jeden tylko Maciej „miał wówczas zainteresowania dla przeszłości”⁵³.

Wszak zainteresowań takich nie da się zaprzeczyć Janowi Łaskiemu, Piotrowi Tomickiemu, Bernardowi Wapowskiemu, Mikołajowi Rożemberskiemu, Bernardinowi Gallello i innym⁵⁴. W tzw. roczniku uniwersyteckim wiadomości urywają się na wpisanym roku 1508, ale nie wiadomo, czy rocznik był pisany w latach 1507—1508, czy później, z tym, że autor

⁴⁷ L. Kolankowski, *Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. 1, Warszawa 1930, ss. 375—377; tenże, *Polska Jagiellonów*. Warszawa 1936, ss. 138—140. Z Kolankowskim co do przynależności Tatarów rozbitych pod Kopestrzyniem polemizuje: Fr. Papée, *Jan Olbracht*, s. 17, przypis 2.

⁴⁸ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, s. 91.

⁴⁹ *Chronica* [...]. Lib. IV, cap. 64, pag. 324; „*Et quia Tharthari saepenumero terras Rusiae et Lithuaniae vastabant, rex Kazimirus contra eos Ioannem Albertem terciogenitum expedit, quo advenante Tharthari ad sua se receperunt*”.

⁵⁰ *Maciej z Miechowa*, s. 272. Por. zestawienie opinii o latach pobytu Miechowity poza krajem: L. Krakowiecka, op. cit., ss. 64—70.

⁵¹ Wydrukowany jako *Aneks II* przy artykule H. Barycza; por.: *Maciej z Miechowa*, ss. 67—68.

⁵² *Ibidem*, s. 30.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Wśród tych innych należy wymienić m. in. Macieja Drzewickiego, kancleza i arcybiskupa gnieźnieńskiego, kontynuatora Długoszywych życiorysów biskupów kujawskich (por.: Wł. Pocięcha, *Drzewicki Maciej*. W wydawnictwie: *Polski słownik biograficzny*. T. 5, Kraków 1946, ss. 409—412).

doprowadził go tylko do 1507 r., a następnie z powodu np. wyjazdu pisanie przerwał. Każda z poprzednio wymienionych osób, interesujących się historią, mogła być autorem na równi z Miechowitą. Jedynie zbadanie grafologiczne pisma poszczególnych osób, względnie ich sekretarzy, może dać wynik bardziej wiarogodny.

W tym samym podrozdziale H. Barycz pisze także o rozwoju zainteresowań historycznych Macieja, lecz kwestię tę omówimy łącznie z problemem twórczości historiograficznej Miechowity.

Podrozdziały trzeci i czwarty, poświęcone opisowi działalności fundatorskiej Macieja na rzecz nauki i oświaty oraz jego rządowi rektorskim na uniwersytecie — napisane są z właściwą autorowi erudycją, operują jednak faktami na ogół znanymi.

Podrozdział piąty, o twórczości pisarskiej Miechowity, poświęcony jest w głównej mierze uzasadnieniu tezy H. Barycza, że Maciej z Miechowa był nie tylko medykiem, astrologiem i geografem, ale również historykiem. Żywiąc w tej sprawie pogląd odmienny, uważaliśmy za konieczne uzasadnić go nieco obszerniej, a na skutek tego uzasadnienie zajęło o wiele więcej miejsca, niż mogła poświęcić wymienionemu zagadnieniu niniejsza recenzja. Wobec tego ocenę prac historycznych Macieja z Miechowa i problem, czy autor *Kroniki i Traktatu o dwu Sarmacjach* był historykiem, musieliśmy wyodrębnić i dać do druku osobno⁵⁵.

Tutaj możemy jedynie stwierdzić krótko, iż, zdaniem naszym, Miechowita był nie historykiem, lecz tylko miłośnikiem historii a jego *Kronika* była nie tyle dziełem historycznym, ile podręcznikiem historii⁵⁶, przeznaczonym wyraźnie do rozszerzania zawartych w nim informacji podczas wykładów.

Jednym z zasadniczych powodów napisania *Kroniki* przez Macieja był wzgląd pedagogiczny: poczucie potrzeby nowszego od Kadłubka podręcznika dziejów polskich, mającego służyć w równej mierze nauce historii, budowaniu moralności oraz nieceniu miłości ku ziemi ojczystej wśród młodzieży. Miechowita pragnął bowiem, tworząc swe dzieła, „aby pouczał i przekonywał celem wychowania, pouczenia, zapobiegnięcia złemu i [złego] nagany“⁵⁷, gdyż „młodzież jako wosk miękki, jak długo młody jej umysł, jak długo wiek jest wrażliwy, poddaje się i kształci, i przyjmuje wrażenia obrazu dobrych obyczajów i sławnych czynów“⁵⁸. Sam Miechowita określał zresztą swą *Kronikę*, jako *compendium*.

Drugi zaś utwór Miechowity, *Traktat o dwu Sarmacjach*, będący tylko w pewnej mierze dziełem historiograficznym, w swej części historycznej też nie wykroczył poza klasę *compendium*, aczkolwiek w części geograficznej i etnograficznej był dużym osiągnięciem i przyniósł autorowi sławę.

Dlatego nie zgadzamy się z H. Baryczem i odmawiając Maciejowi z Miechowa nazwy historyka — uznajemy go raczej za miłośnika historii, dydaktyka i pedagoga. Brak zaś podkreślenia i omówienia działalności dydaktycznej i pedagogicznej Miechowity uważamy za istotną lukę tak w artykule H. Barycza, jak i w całości książki.

⁵⁵ Artykuł *Miechowita jako historyk* publikowany jest w „Studiach i Materiałach z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, z. 7.

⁵⁶ Wyczerpujące uzasadnienie przytoczonych poglądów zawiera wymieniony powyżej artykuł *Miechowita jako historyk*.

⁵⁷ *Chronica* [...]. I przedmowa Miechowity.

⁵⁸ *Ibidem*, II przedmowa Miechowity.

III

Drugą z kolei pozycją omawianego tomu jest rozprawa Karola Buczka *Maciej Miechowita jako geograf Europy Wschodniej*.

Praca ta zasługuje na szczególną uwagę chociażby dlatego, że właściwie jest pierwszym, naukowym w pełnym tego słowa znaczeniu, studium nad Miechowitą jako geografem. Nie licząc bowiem studenckiej, nie wolnej od usterek publikacji S. Wojciechowskiego⁵⁹, zwięzłych wzmianek w studiach F. Bujaka⁶⁰ i H. Barycza⁶¹ oraz fachowego, ale zarysowego tylko i krótkiego omówienia B. Olszewicza⁶² — do 1960 r. nie posiadaliśmy w literaturze polskiej źródłowego opracowania, poświęconego wspomnianemu tematowi. W 1956 r. ukazała się, co prawda, przystępnie i ciekawie napisana książka L. Krakowieckiej⁶³, która jeden z rozdziałów poświęciła Miechowicie jako geografowi; książka ta wszakże była pracą popularną i nie mogła dać pogłębionego należycie rozbioru *Traktatu* Miechowity. Dokonał tego dopiero K. Buczek.

Pierwszy z rozdziałów jego rozprawy przynosi omówienie literatury przedmiotu, acz nie wyczerpujące⁶⁴, to jednak zawierające wszystkie ważniejsze pozycje tematu. W rozdziale drugim autor przedstawia przedmiechowitowe wiadomości o Europie Wschodniej w literaturze starożytnej i średniowiecznej i zastanawia się, dlaczego właśnie Miechowita, a nie kto inny, napisał *Traktat*?

W odpowiedzi na to pytanie, sformułowanej bardzo niejasno oraz nieszczęśliwie pod względem stylistycznym⁶⁵ i wymagającej skorygowania, K. Buczek dochodzi do wniosku, że *causa efficiens* powstania *Traktatu* tkwiła w cechach umysłowości i charakteru Miechowity takich, jak „bezkompromisowy stosunek do prawdy... oraz bezgraniczne umiowanie Ojczyzny“⁶⁶. Wszelako to stwierdzenie wyjaśnia czytelnikowi tylko sprawę, dlaczego *Traktat* jest taki, jaki jest, a nie inny, natomiast nie tłumaczy: dlaczego właśnie Miechowita podjął się trudu pisania tego dzieła,

⁵⁹ S. Wojciechowski, *Maciej z Miechowa jako geograf krajów litewsko-ruskich. Drugie sprawozdanie Koła Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1926.

⁶⁰ F. Bujak, *Studia geograficzno-historyczne*. Kraków 1925, ss. 57—58, ss. 66 i n.

⁶¹ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego* [...], s. 227, ss. 277—278; tenże, *Dzieje nauki w Polsce w epoce Odrodzenia*. Warszawa 1957, s. 178.

⁶² B. Olszewicz, *Geografia polska w okresie Odrodzenia*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*. T. 2, cz. 2, Warszawa 1956, ss. 342—345.

⁶³ L. Krakowiecka, op. cit., ss. 229—261.

⁶⁴ Autor na s. 78, przypis 20, stwierdza, iż nie zestawia wszystkich wzmianek o Miechowicie-geografie, ponieważ nie wnoszą one nowych momentów, a także z powodu niemożności ich zestawienia w oparciu o zasoby księgozbiorów krajowych. Poniechanie zestawienia z tej drugiej przyczyny byłoby słuszne tylko w takim razie, gdyby nie istniała żadna możliwość wykorzystania chociażby tylko niektórych księgozbiorów zagranicznych.

⁶⁵ Sformułowania K. Buczka stwarzają pozór sprzeczności logicznej; czytamy bowiem, że „w ośrodku krakowskim geografiami interesowało się wielu uczonych, a w ogóle nie brakowało w ówczesnej Polsce wykształconych ludzi, którzy mieli więcej niż on (tzn. Miechowita — S. M. K.) danych po temu, by podjąć się takiej pracy” oraz, że wielostronność zamiłowań i wykształcenia „bynajmniej nie przyczyniła się do podjęcia przezeń pracy nad *Traktatem o Sarmacjach*”; natomiast tuż za tym spotykamy stwierdzenie, że „nie było chyba w ówczesnej Polsce drugiego człowieka, który mógłby napisać taki właśnie *traktat*”, jako że „nikt nie mógł dorównać Miechowicie, gdy chodzi o wszechstronność naukowych zainteresowań” (por.: *Maciej z Miechowa*, s. 81).

⁶⁶ *Ibidem*, s. 82.

zwłaszcza że — zdaniem K. Buczka⁶⁷ — nie wykazywał uprzednio szczególnego zainteresowania ziemią litewsko-ruskimi.

Właściwej odpowiedzi na to pytanie udzielił autor w rozdziale trzecim, opisując *Motywy skłaniające Miechowitę do napisania „Traktatu“ i źródła, z których czerpał wiadomość*. Zdaniem K. Buczka, *Traktat* został napisany „jak gdyby na zamówienie“ biskupa ołomunieckiego, Stanisława Turzona⁶⁸, a w każdym razie za jego gorącą zachętą; lecz najbardziej na podjęcie się przez Macieja pisanie *Traktatu* wpłynął przejazd przez Kraków posła cesarskiego, Herbersteina, zdążającego w celach politycznych i naukowych do Moskwy, oraz jego rozmowy w kołach podejmujących go dygnitarzy krakowskich.

Z wymienionych rozmów Boner, a — być może — inni przyjaciele Macieja, o ile nie doszło do bezpośredniego spotkania Miechowity z Herbersteinem, dowiedzieć się mogli, zdaniem K. Buczka⁶⁹, o zamiarach badawczych niemieckiego gościa i wpłynęli na Miechowitę (a może on sam się zdecydował), by Wschód Europy został odkryty Zachodniemu Światu nie przez cesarskiego dyplomata, lecz by raczej Miechowicie „przypadła zasługa udostępnienia wiadomości o tych stronach“ Zachodowi⁷⁰. Tak więc, pod wpływem namowy przyjaciół (i tu mógł odegrać rolę Stanisław Turzon), w sposób pośpieszny, aby dziełko wyszło z druku przed powrotem Herbersteina z Moskwy, Maciej napisał *Traktat*.

Teza powyższa, jeszcze przed opublikowaniem, wywołała „zasadnicze wątpliwości“ u redaktora tomu, H. Barycza, który wysunął co do niej kilka zastrzeżeń: a) że epoka ówczesna nie znała pojęcia pierwszeństwa, b) że nie wiadomo czy Herberstein zetknął się osobiście z Miechowitą oraz, c) że „przy powolnym nad wyraz tempie pracy Miechowity trudno przypuścić, by w przeciągu niecałych trzech kwartałów mógł przelać na papier trudny i wymagający namysłu wywód o ludziach i ziemiach na wschód od Dniepru“⁷¹. Zdaniem H. Barycza *Traktat* przedstawiał „naturalne ogniwo zamierzeń autora ujęcia starożytności słowiańskich“ i mógł stanowić próbę czy fragment „planowanej czy też pomyślanej książki *Slavonia illustrata*“⁷².

W tej kontrowersji tezy H. Barycza nie wydają nam się przekonywające. Słusznie bowiem K. Buczek dostrzegł, że Miechowicie zależało na tym, by dzięki jego właśnie *Traktatowi* świat dowiedział się, iż Wschód Europy odkryli „rycerze i wojny króla polskiego“, a zatem o pierwszeństwo jednak mu chodziło. Podobnie — o geografii Europy Wschodniej mogli mówić z Herbersteinem przyjaciele Miechowity, a nie koniecznie on sam. Skoro zaś poseł nie krył, że między innymi żywi zamiary naukowego opisu Europy Wschodniej — wiadomość taka mogła wzbudzić u Polaków chęć uprzedzenia jego opisu⁷³, i to — dodajmy — wcale nie ze względu na „wyciąg pracy“, lecz dla tak ważnego celu, jak danie polskiego naświetlenia stosunków na Wschodzie. Słusznie też stwierdził K. Buczek, że Miechowita mógł w ciągu paru miesięcy podołać napisaniu *Traktatu*, ponieważ miał już gotowe materiały w postaci swej *Kroniki* i zebranych

⁶⁷ Ibidem, s. 81, s. 122.

⁶⁸ Ibidem, ss. 103—106.

⁶⁹ Ibidem, s. 107.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Por. artykuł H. Barycza o Miechowicie w „Nauce Polskiej”, nr 3/1958, s. 97.

⁷² *Maciej z Miechowa*, s. 61.

⁷³ Ibidem, s. 107.

wiadomości o Europie Wschodniej⁷⁴, przy czym o planowaniu przez Macieja dzieła *Slavonia illustrata* źródła milczą⁷⁵.

Przychylamy się więc do tezy K. Buczka, że legacja Herbersteina wywarła wpływ na przystąpienie do pisania i szybki druk *Traktatu*, wszelako wraz z H. Baryczem uważamy, że zbieranie materiałów o pochodzeniu Słowian oraz do polemiki z różnymi humanistami, a zwłaszcza z Eneaszem Sylwiuszem, można powiązać ze staraniami prymasa Łaskiego, który latem 1514 r. zwracał się w tej sprawie do Miechowity. Tezę tę wysunął zresztą autor niniejszej oceny już w 1956 r.⁷⁶, a następnie wypowiedział ją w swoim referacie na sesji Miechowity w Krakowie w 1958 r., zatem jeszcze przed ukazaniem się zeszytu „Nauki Polskiej“ z artykułem H. Barycza.

Nie jesteśmy natomiast pewni, czy wszystkie błędy, występujące w *Traktacie*, można uważać za skutek pośpiechu, z jakim dziełko to było pisane⁷⁷. Dawniejsi badacze dzieł Miechowity przyjmowali, że błędy *Traktatu*, dostrzeżone przez autora, zostały sprostowane w napisanej później *Kronice*⁷⁸. Jednakże nowsze badania ustaliły zgodnie, iż *Kronika*, którą Maciej niewątpliwie wykorzystał przy tworzeniu *Traktatu*, była — co najmniej w swej części długoszowej — napisana już przed 1514 r.⁷⁹, a więc przed powstaniem *Traktatu*. Toteż Miechowita miał możliwości korygowania nie *Traktatu* w późniejszej *Kronice*, lecz właśnie — wcześniejszej *Kroniki* w później napisanym *Traktacie*. A tymczasem w *Traktacie* są błędy, których nie ma w *Kronice*.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać, iż to istotnie pośpiech pisania wpłynął na wady kompozycji *Traktatu*, a więc np. na kilkukrotne powtarzanie tych samych informacji, albo na nawiązywanie w *Traktacie* do wydarzeń, o których była mowa wcześniej na kartach *Kroniki*, a nie — *Traktatu*⁸⁰. Natomiast trudno skomentować jako wynik pośpiechu fakt, iż niektóre ustępy historyczne, wyłożone bezbłędnie w *Kronice*, zostały z błędnym przeinaczeniem wpisane na karty *Traktatu*. Na przykład: *Kronika* słusznie nazywa księcia Wasylka bratem Daniela halickiego⁸¹, w *Traktacie* zaś czytamy o tym samym Wasylku, jako o synu Daniela⁸²; *Kronika* za Długoszem podaje o ucieczce metropolity Izydora z Moskwy⁸³, *Traktat* — o skazaniu go tam na śmierć⁸⁴.

Jako wyjaśnienie tego rodzaju przeinaczeń dają się przedłożyć dwie możliwości. Pierwsza, że dane miejsca były błędnie sformułowane w *Kronice*, następnie bez zmian przeniesione z *Kroniki* do *Traktatu*, a po wydrukowaniu *Traktatu* uznane za błędne i poprawione wobec tego w rękopisie *Kroniki*, która wszak wyszła z druku w dwa lata po *Traktacie*. Że w *Kronice* nie wszystko było formułowane prawidłowo, może świadczyć przykład z opisu bitwy pod Legnicą. Miechowita w *Kronice* wyraził:

⁷⁴ Ibidem, s. 109.

⁷⁵ Ibidem, s. 110.

⁷⁶ Zawierał ją maszynopis przesłany do redakcji tomu zbiorowego o Miechowicie. Maszynopis ten został następnie wycofany.

⁷⁷ *Maciej z Miechowa*, ss. 101—102, ss. 109—110.

⁷⁸ A. Borzowski, op. cit., ss. 149 i n.

⁷⁹ *Maciej z Miechowa*, s. 45 i s. 100; por. także: S. A. Anninskij, *Matwiej Miechowskij, Traktat o dwu Sarmatijach*. Moskwa—Leningrad 1936, s. 22.

⁸⁰ Odpowiednie przykłady podał S. A. Anninskij, op. cit., ss. 23—24.

⁸¹ *Chronica* [...]. Lib. III. cap. 44, pag. 144: „*Vasilko dux germanus Danielis*”.

⁸² *Tractatus* [...]. Lib. I, tract. 1, cap. 9, pag. 147; „*Vasilko et Leo filii Danielis*”

⁸³ *Chronica* [...]. Lib. IV, cap. 57, pag. 309.

⁸⁴ *Tractatus* [...]. Lib. II, tract. 1, cap. 1, pag. 175.

„Biegajcie, biegajcie!“ użyte przez Długosza z ruska w znaczeniu: Uciekajcie! — przełożył niewłaściwie na: „*Currite, currite!*“⁸⁵. W *Traktacie* tekst powyższy przełożony jest już prawidłowo na: „*Fugite, fugite!*“⁸⁶. Pospiech pisania nie przeszkodził więc w tym wypadku skorygować błąd nie rozumienie Długosza.

Drugą możliwością jest to, że zarówno przytoczoną i słuszną poprawkę, jak i błędy w niektórych ustępach historycznych, należy przypisać nie Miechowicie, lecz wydawcy książki. Być może bowiem, iż podobnie, jak wydarzyło się przy wydawaniu medycznej broszurki Macieja *Conservatio sanitatis* — którą przygotowywał do druku Józef Zimmermann-Tectander, otrzymawszy ją „w kształcie nie wykończonym“⁸⁷ — tak również i przy wydawaniu *Traktatu* Miechowita mógł komuś zlecić przygotowanie do druku dziełka oddanego także w stanie nie wykończonym, oraz wskazać temu komuś kilka miejsc swej *Kroniki*, by przeniósł je do tekstu *Traktatu*. Ów „redaktor“ mógł właśnie dokonać podanej wyżej poprawki w opisie bitwy pod Legnicą, a w innych miejscach wprowadzić przeinaczenia tekstu łatwiej niż sam autor. Z dwu przedstawionych możliwości druga wydaje nam się bardziej prawdopodobna, acz jedna i druga są tylko hipotezami.

H. Barycz wysunął przypuszczenie, że Miechowita podczas swej pierwszej podróży zagranicznej zetknął się osobiście ze słynnym humanistą rzymskim, Juliuszem Pomponiuszem Laetusem, i że właśnie Pomponiusz wpłynął na zainteresowanie się Macieja Wschodem Europy⁸⁸. K. Buczek odrzuca to przypuszczenie i stwierdza, że w pracach Miechowity brak śladów głębszego zainteresowania się ziemiami litewsko-ruskimi, „opis wspomnianych bowiem ziem w niczym prawie nie wychodzi poza to, co dał już Długosz w swej *Historii*, w wielu zaś punktach jej ustępuje“⁸⁹.

I tu słusznie K. Buczek wskazuje, że większość odkrywczych jakoby wiadomości Macieja o terytoriach litewsko-ruskich i sporo o Tatarach zaczerpnięte jest z Długosza, podobnie jak „utożsamienie Polaków z Wandalami, ... krytyczny stosunek do «geografii» Ptolemeusza oraz wszystkich autorów, którzy zapelniali górami wschodnią część naszego kontynentu i wyprowadzali z tych gór wszystkie tamtejsze wielkie rzeki. Długosz nie odrzucał jeszcze gór Ryfejskich i umieszczał w nich źródła Donu... ale za to stwierdził wyraźnie, że wszystkie inne wielkie rzeki wschodnioeuropejskie: Dźwina (bałtycka), Dniepr i Wołga «powstają z jeziora czyli też wielkiego bagna, leżącego 30 mł w górę od miasta Smoleńska ku Nowogrodowi». Przy opisie Dniepru podał, że wypływa «z granic Moskwy w lasach Wiaźmy», które to określenie powtórzy Miechowita i w *Kronice*, i w *Traktacie o dwu Sarmacjach*. Co zaś do Donu, to już pisał o tej rzece Eneaszy Sylwiusz, że «Don wypływa z niewielkiego jeziora czyli błota», a więc także nie z gór“⁹⁰.

Zasługa Miechowity maleje więc gwałtownie. K. Buczek poddaje słusznej krytyce informacje *Traktatu* w następnych rozdziałach rozpra-

⁸⁵ *Chronica* [...]. Lib. III, cap. 38, pag. 133.

⁸⁶ *Tractatus* [...]. Lib. I, tract. 1, cap. 3, pag. 134.

⁸⁷ *Maciej z Miechowa*, s. 44.

⁸⁸ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia*. Kraków 1938, ss. 57—58.

⁸⁹ *Maciej z Miechowa*, s. 95.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 96.

wy i dochodzi do wniosku, iż „Miechowita nie urasta bynajmniej do roli dobrego geografa. Wręcz przeciwnie nawet, można i trzeba o nim powiedzieć, że z zagadnieniem położenia geograficznego i rozległości własnej ojczyzny załatwił się niemal po dyletancku“⁹¹.

Podobne zastrzeżenia zgłasza K. Buczek co do orientacji Miechowity w zagadnieniach polityczno-ustrojowych⁹², w dziedzinie opisu geograficznego krajów, w wyliczeniu i omówieniu głównych ośrodków politycznych, gospodarczych i kulturalnych⁹³. Liczne błędy popełniał też Maciej w opisie spraw tatarskich⁹⁴. Również w partiach historycznych, zdaniem Buczka, Miechowicie „brakowało... potrzebnych dla historyka zdolności“⁹⁵.

Przy ostatecznej ocenie *Traktatu* K. Buczek stwierdza: „Wyniki naszej analizy ... nie wypadły ... korzystnie dla Miechowity, mimo tego nawet, że pominęliśmy przy tym prawie zupełnie rozbiór partii historycznych, które stanowią prawdziwą piętę Achillesową omawianego dzieła i nie przedstawiają żadnej wartości z naukowego punktu widzenia. Również partie geograficzno-etnograficzne *Traktatu* nie są, jak się okazało, wolne od rozlicznych błędów i braków“⁹⁶.

Mimo tych usterek zdołał Miechowita obalić istniejące uprzednio poglądy „na różne zagadnienia z zakresu geografii Europy Wschodniej“ a praca jego zyskała dlatego szeroki rozgłos i uznanie, że ważną rolę odegrały w niej momenty metodologiczne: przeciwstawienie się autorytetom, wystąpienie przeciw bezmyślnemu komentowaniu jedynie autorów starożytnych i podkreślenie, „że jedyną drogą do zdobycia prawdy i jedynym jej kryterium jest doświadczenie“⁹⁷.

Zgadając się w zupełności z ogólną oceną *Traktatu* przez K. Buczka i uznając jego wywody za bardzo pożyteczne i poszerzające naszą wiedzę o twórczości Miechowity, zgłaszamy jednocześnie kilka wątpliwości co do poszczególnych wypowiedzi czy uwag autora rozprawy.

Na stronie 94 K. Buczek deklaruje, iż jest „niemal pewny“, że nazwę napoju *braha* i *buza* mieli — zarówno Pomponiusz Laetus, jak i Miechowita — przejąć od Kallimacha⁹⁸. Skąd jednak ta pewność, skoro dzieło Kallimacha *De Tartarorum moribus liber unus* zaginęło? Czy zatem jest poprawne metodycznie przy polemice powoływanie się na ewentualną zawartość źródła, które nie istnieje?

Na stronie 97 i s. 106 K. Buczek pisze o „carach moskiewskich“ w 1508 r. i 1516 r. Jest to rażące niedopatrzenie, jako że w latach tych w stosunkach z Polską i cesarstwem rzymskim wielcy książęta moskiewscy nie posługiwali się tytułem carów⁹⁹.

⁹¹ Ibidem, s. 116.

⁹² Ibidem, s. 137.

⁹³ Ibidem, s. 138.

⁹⁴ Ibidem, ss. 146—147.

⁹⁵ Ibidem, s. 148.

⁹⁶ Ibidem, s. 152.

⁹⁷ Ibidem, ss. 155—156.

⁹⁸ Ibidem, s. 94.

⁹⁹ Iwan III tytułował się *hosudarem* i wielkim księciem; jedynie do małoważnych władców, jak książę tamański, mistrz inflancki lub pruski, pisał się carem („Sobranije Gosudarstwiennych Gramot i Dogoworow”. T. 5, nr 7, s. 4; „Sbornik Russkogo Istoriceskogo Obszczestwa”. T. 35, nr 21, ss. 97 i 99). Nazwał go też carem piszący z bardzo dalekiej krainy Filip hiszpański („Sobranije Gosudarstwiennych Gramot i Dogoworow”. T. 5, nr 41, s. 29). Ale to były wyjątki. Nie zwały też Iwana III, ani Wasyla III carem latopisy.

Na stronie 81 i s. 122 K. Buczek stwierdza, iż Miechowita nie interesował się historią i geografją Europy Wschodniej, natomiast na s. 95 orzeka, że brak badań Europy Wschodniej ze strony Miechowity „nie znaczy ... oczywiście, by nie interesował się w ogóle historią i geografją Europy Wschodniej“. Ostatecznie więc czytelnik nie wie, co ma sądzić o zainteresowaniach Miechowity.

Na stronie 120 K. Buczek, przyjmując fakt odbycia się dyskusji naukowej między da Collo i Miechowitą — a zarazem słusznie wątpiąc w to, by doktor Maciej wycofał się ze swych twierdzeń co do gór Ryfejskich, Hyperborejskich i źródeł Donu — wyraża opinię, że dyskusja ta z pewnością odbyła się nie na sejmie piotrkowskim i nie przed królem¹⁰⁰. Sądzimy jednak, że pewności wspomnianej mieć nie można. Skoro Franciszek da Collo był wysłańcem cesarza, to do króla dotrzeć musiał, a stać się to mogło podczas sejmu piotrkowskiego. Wydaje się zaś pewne, że król, dowiedziawszy się, iż chodzi o spór naukowy, zainteresował się dyskusją i mógł życzyć sobie, aby dyskutanci polemizowali w jego obecności. Oczywiście, nie w kole obrad sejmowych.

Na stronie 147 K. Buczek pisze, iż w bitwie pod Grunwaldem „brali udział zwolennicy chana Tochtamysza“. Należałoby to uściślić, jako że pod Grunwaldem walczyli Tatarzy pod wodzą syna Tochtamyszowego, Dżelal-Eddina¹⁰¹. Na tej samej stronie K. Buczek poprawia wersję Miechowity Szlachmet na Saih-Achmed. Otóż nie ulega wątpliwości, że imię chana tatarskiego w wersji Miechowity podane jest prawie dosłownie tak, jak zapisały je źródła ruskie i litewskie¹⁰², za którymi przejęła je literatura polska i radziecka¹⁰³; a więc poprawka na wersję naukową nie jest konieczna.

Na stronie 148 K. Buczek wspomina o stworzeniu chanatu krymskiego Hadżi-Gireja „w roku 1449“. Jest to raczej data ostatecznego utwierdzenia się Hadżego w tym chanacie, wprowadzony bowiem na Krym był już wcześniej, w latach trzydziestych XV w.¹⁰⁴

Wymienione usterki czy wątpliwości nie wpływają jednak na sąd, wypowiedziany wyżej, o dużej wartości i przydatności naukowej pracy K. Buczka.

IV

Trzecim artykułem omawianej publikacji jest praca Tadeusza Bili-kiewicza Maciej z Miechowa na tle medycyny Odrodzenia.

Praca T. Bilikiewicza nie jest pierwszą wypowiedzią specjalisty-medyka o Miechowicie jako lekarzu. Dłużej lub krócej, poza encyklopedia-

¹⁰⁰ Maciej z Miechowa, s. 120.

¹⁰¹ Por.: L. Kolankowski, *Dzieje W. Księstwa Litewskiego* [...], t. 1, s. 126; B. Grew, A. Jakubowski, *Złotaja Orda i jejo padienije*. Moskwa 1950, s. 400.

¹⁰² Latopisy ruskie i metryka litewska przyjęły: Szych-Achmat, względnie: Szych-Achmat.

¹⁰³ L. Kolankowski, op. cit., t. 1, ss. 316, 352, 379, 380, 430—431; Szych-Achmat; S. M. Kuczyński, *Ziemia czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*. Warszawa 1936, ss. 79, 195, 244, 304, 316—320, 322—338; Szych-Achmat; K. W. Bazilewicz, *Wnieśnieńaja politika ruskogo centralizowanego gosudarstwa*. Moskwa 1952, ss. 461 i in.; Szych-Achmat.

¹⁰⁴ AGAD, *Metryka Litewska*, ks. 193, s. 727; L. Kolankowski, op. cit., t. 1, ss. 257—258.

mi, pisali o doktorze Macieju: Ludwik Gąsiorowski¹⁰⁵, Franciszek Giedroyć¹⁰⁶, Józef Rostafiński¹⁰⁷, Władysław Szumowski¹⁰⁸ i Ludmiła Krakowiecka¹⁰⁹. Również i T. Bilikiewicz, przed napisaniem omawianego artykułu, już dwukrotnie zabierał głos na temat Miechowity¹¹⁰; a zatem oceny w jego pracy oparte są o kilkakrotne przemyślenia, co specjalnie podkreślamy, ponieważ opinia tego uczonego jest zupełnie odmienna od sądów wszystkich jego poprzedników.

Nie cofając się już do wypowiedzi wieków ubiegłych, przypomnimy, że w naszych latach Wł. Szumowski uznawał doktora Macieja za „pierwszego lekarza” owych czasów, któremu z trudnością ktokolwiek dorównał, a „z pewnością nikt nie przewyższył w sztuce lekarskiej”¹¹¹; L. Krakowiecka zaś nie tylko przyjęła, że Miechowita zostawił po sobie „pamięć najślawniejszego polskiego lekarza swego czasu”, lecz także określiła, że „i przed nim nie było odeń sławniejszego. Rozpoczyna on szereg najznakomitszych naszych lekarzy”¹¹².

T. Bilikiewicz ocenia doktora Macieja mniej entuzjastycznie, uważając, że wszystkie dotychczasowe opracowania „uderzyły zbyt w ton panegiryczny, krzywdzący Miechowitę, jak wszelka przesadna pochwała”, jako że „znakomity ten mąż, tak zaśluzony w wielu dziedzinach jemu współczesnego życia publicznego i naukowego, nie był bowiem «najwybitniejszym lekarzem wczesnego Odrodzenia», «najwybitniejszym lekarzem swoich czasów» i nawet «nie rozpoczyna on szeregu naszych najznakomitszych lekarzy»”¹¹³. Prawdą jest natomiast, zdaniem T. Bilikiewicza, iż Miechowita pozostawił po sobie pamięć lekarza najślawniejszego — „jednakże sławny lekarz i najwybitniejszy lub najznakomitszy to nie jedno i to samo”¹¹⁴.

I właśnie napisanie swego artykułu T. Bilikiewicz uzasadnia potrzebą nowego poglądu na Miechowitę-lekarza przy wyzyskaniu nie zużytkowanych należycie, mielicznych źródeł „pod kątem ich treści lekarskiej” oraz koniecznością „porównania działalności lekarskiej Miechowity z poziomem nauk lekarskich i praktycznego wykonawstwa lekarskiego na Zachodzie Europy”¹¹⁵.

„Aby sprawiedliwie ocenić rolę Miechowity — pisze T. Bilikiewicz — należało zapoznać się ze stanem nauki i praktyki lekarskiej we Włoszech w okresie, gdy uczył się on tam medycyny. I on i inni mieli sposobność

¹⁰⁵ L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*. T. 1, Poznań 1839.

¹⁰⁶ F. Giedroyć, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*. Warszawa 1899.

¹⁰⁷ J. Rostafiński, *Medycyna na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV wieku*. Kraków 1900.

¹⁰⁸ Wł. Szumowski, *Kilka uwag o pismach lekarskich Macieja z Miechowa*. „Polska Gazeta Lekarska”, nr 36/1924; tenże, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą. Z powodu 400-nej rocznicy śmierci*. „Czas”, Kraków, 1923, nry 265 i 267; tenże, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą, znakomity lekarz i uczoney [...]*, ss. 97—113.

¹⁰⁹ L. Krakowiecka, op. cit., ss. 59—194.

¹¹⁰ Raz, oceniając książkę L. Krakowieckiej (por.: „Archiwum Historii Medycyny”, z. 3/1957), oraz drugi raz w artykule *Księgozbiór lekarski Miechowity*. „Archiwum Historii Medycyny”, z. 4/1957.

¹¹¹ Wł. Szumowski, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą, znakomity lekarz i uczoney [...]*, s. 99.

¹¹² L. Krakowiecka, op. cit., s. 71.

¹¹³ *Maciej z Miechowa*, s. 167.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem, ss. 167—168.

przeszczepić wzory włoskie do Polski. Celem niniejszej pracy jest zbada-
nie na przykładzie Miechowity przyczyn tragicznego upadku nauk le-
karskich w Krakowie w okresie, gdy gdzie indziej rozpoczynał się roz-
kwit medycyny Odrodzenia¹¹⁶.

Przystępując do realizacji wymienionego celu, T. Bilikiewicz zasta-
nawia się najpierw, na którym z uniwersytetów włoskich doktoryzował
się Maciej z Miechowa: czy w Padwie, zgodnie z dawniejszymi pogląda-
mi, czy w Bolonii, zgodnie z domysłami H. Barycza? Po rozważeniu wie-
lu argumentów autor artykułu przychyła się do hipotezy H. Barycza¹¹⁷,
aczkolwiek niezupełnie zdecydowanie¹¹⁸. Następnie daje opis środowiska nauko-
wo-dydaktycznego i praktycznego medycyny we Włoszech, charaktery-
zując przy tym poszczególnych luminarzy medycyny włoskiej, którzy
byli lub mogli być nauczycielami Miechowity. Przy tym opisie autor za-
znacza, że doktor Maciej traci przy porównaniu „z osobami wyrażający-
mi bunt przeciw uciskowi umysłowemu scholastyki“, takimi jak Brissot,
Nicolo da Lonigo, Michał Savonarola czy Benedetti¹¹⁹.

To właśnie Benedetti przejął od swego mistrza, A. Benivieniego, „kult
doświadczenia“ i jako wróg metod scholastycznych „opierał się w swej
działalności wyłącznie na własnym doświadczeniu“¹²⁰. Jego poglądy mu-
siały docierać do Miechowity, a jednak w księgozbiorze doktora Macieja
i jego rozprawkach medycznych „nie znalazły się ani pisma Benedettiego,
ani wzmianki o nim lub o jego mistrzu“¹²¹. Także ani Miechowita,
ani inni współcześni Polacy, którzy studiowali we Włoszech, „nie podjęli
najmniejszego wysiłku, aby wprowadzić w Krakowie sekcje zwłok i nau-
czanie anatomii na zwłokach“¹²². A tymczasem bez anatomii nie mogło
być medycyny w znaczeniu klinicznym i nic dziwnego, że w Krakowie
kat, ćwiartujący w 1530 r. publicznie czterech złoczyńców, wyśmiewał się
z uczonych lekarzy, którzy nie mieli nawet „tak elementarnych wiadomo-
ści jak fakt, że człowiek posiada żołądek“¹²³.

Z Włoch T. Bilikiewicz przenosi się do współczesnego Miechowicie
Krakowa, porównywując studia lekarskie krakowskie z włoskimi i stwierd-
dzając, że i w Polsce i we Włoszech nauka medycyny szła wciąż „dawnym
trybem scholastycznym, tzn. nacisk był położony wyłącznie na roztrząsa-
nia teoretyczne“¹²⁴. Przy okazji autor podkreśla staramia Miechowity
o przeszczerpienie do Krakowa niektórych wzorów włoskich w dziedzinie
sprawności organizacyjnej, służby zdrowia, podniesienia dyscypliny za-
wodowej, zaostżenia wymagań wobec lekarzy-praktyków, a także oce-
nia fakt ufundowania przez doktora Macieja drugiej katedry medycyny
na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Niewiele natomiast, wskutek braku danych, można powiedzieć o dy-
daktycznej działalności Miechowity. Pewne jest tylko, że nie postarał się
o wprowadzenie nauczania anatomii na zwłokach. Zdaniem T. Bilikiewi-
cza, brak badań anatomicznych spowodował upadek studiów medycznych

¹¹⁶ Ibidem, s. 169.

¹¹⁷ Ibidem, s. 170 i s. 197.

¹¹⁸ Ibidem, s. 171: Bolonia „...(jeżeli nie Padwa)“.

¹¹⁹ Ibidem, ss. 176—178.

¹²⁰ Ibidem, s. 177.

¹²¹ Ibidem, s. 178.

¹²² Ibidem, s. 184.

¹²³ Ibidem, s. 186.

¹²⁴ Ibidem, s. 182.

na wydziale lekarskim w Krakowie¹²⁵ i utrzymywanie się średniowiecznego sposobu studiowania tradycyjnych tekstów.

Analiza księgozbioru lekarskiego Miechowity wykazuje, że doktor Maciej posiadał „głównie autorów starej daty, a tylko niewielu nowszych“¹²⁶, brak też śladu kontaktu Macieja z zagranicznymi lekarzami. Miechowita, zdaniem T. Bilikiewicza, nie szedł z postępem nauki i nie zdołał „wywrzeć wpływu na postęp rozwojowy wydziału lekarskiego“¹²⁷. Macieja pochłonięła głównie strona organizacyjno-administracyjna uniwersytetu, dalej szła prywatna praktyka lekarska, następnie zainteresowania historią i geografiją; na śledzenie postępów wiedzy lekarskiej nie miał już czasu.

Dwie prace treści lekarskiej, które zostawił po sobie Maciej, nie zasługują na miano puścizny naukowej, jako broszury okolicznościowe i popularne. *Consilium* dla Spytka z Melsztyna świadczy, że Miechowita tkwił „głęboko w poglądach humoralnych starożytnych i średniowiecznych“, a tylko użył „formy renesansowej“¹²⁸.

Maciej z Miechowa nie był więc tak wielkim lekarzem, za jakiego uważano go do niedawna. Opinię tę trudno ocenić komuś, kto sam nie uprawia medycyny i nie specjalizuje się w jej historii, wszelako przedstawione argumenty, jak się wydaje, ocenę T. Bilikiewicza uzasadniają dostatecznie. Nie dają jedynie odpowiedzi na jedną wątpliwość: jeżeli Miechowita nie był znakomitym lekarzem, to dlaczego wzywano go do królów i dlaczego miał tak znaczne zarobki?

V

Ostatnie dwa rozdziały omawianej książki stanowią artykuły Leszka Hajdukiewicza: *Zainteresowania naukowe Macieja z Miechowa w świetle jego księgozbioru* oraz *Przyczynki do życia i twórczości Macieja z Miechowa*. Obydwie wymienione prace, oparte o sumienne poszukiwania autora, który dotarł do nie wykorzystanych dotychczas lub wykorzystanych niedostatecznie rękopisów i dokonał niejednego odkrycia, przynoszą nader interesujące wyniki.

W pracy pierwszej badania nad inwentarzem ruchomości doktora Macieja potwierdziły wielką zamożność Miechowity, „nie typową dla pozycji materialnej naukowych kół uniwersyteckich, uprawiających naukę kosztem dużych wyrzeczeń osobistych i poświęceń“¹²⁹. Przegląd katalogu biblioteki Macieja ukazuje, jako główne dwa kierunki jego zainteresowań, „astrologię wraz z matematyką, geometrią i fizyką oraz medycynę łącznie z naukami przyrodniczym (zoologia, botanika, alchemia)“¹³⁰. Następne pozycje w księgozbiorze pod względem liczby tytułów zajmowała literatura teologiczna, kanonistyczna oraz filozoficzna. Dopiero potem następowało piśmiennictwo klasyczne, dzieła historyczne, podręczniki gramatyczno-retoryczne. Kolejne miejsce należy się pracom geograficznym, dalsze zaś — literaturze pięknej, pedagogice, encyklopediom i muzyce.

¹²⁵ Ibidem, ss. 184—185.

¹²⁶ Ibidem, s. 189.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Ibidem, s. 193.

¹²⁹ Ibidem, s. 208.

¹³⁰ Ibidem, s. 223.

Historia reprezentowana była w bibliotece Macieja bardzo skromnie¹³¹, gdyż całość np. polskich źródeł mieściła się w dwu kodeksach, z których jeden zawierał kronikę Kadłubka, a drugi wyciągi z różnych kronik polskich. Zawartość biblioteki potwierdza ocenę Krzyckiego, określającego Miechowitę — jak wspomnieliśmy już o tym poprzednio — jako lekarza i astrologa, a nie historyka.

Druga praca L. Hajdukiewicza składa się z dziesięciu przyczynków. Pierwszy rozpatruje datę urodzin Miechowity. Autor *Przyczynków* podważa wiaryczytelników w ogólnie przyjęty rok 1457, wysuwając dwie inne daty: 1453 i 1429. Odrzuciwszy tę ostatnią, L. Hajdukiewicz nie rozstrzyga ostatecznie, wobec braku danych, kiedy urodził się Miechowita. Przyczynek drugi zawiera odkrycie autora co do nazwiska czy przezwiska ojca Maciejowego, Stanisława Karpigi. L. Hajdukiewicz sądzi, że wymienione nazwisko nosił również doktor Maciej. Nie wydaje nam się to słuszne i wyżej¹³² uzasadniliśmy nasze stanowisko.

Przyczynek trzeci omawia powiązania Macieja z jego rodzinnym miastem, Miechowem, z rodziną i miechowianami. Wbrew domniemaniom H. Barycza, autor *Przyczynków* uważa, iż Miechowita pobierał nauki początkowe w Miechowie, w szkole prowadzonej przez bożogrobców¹³³.

W przyczynku czwartym autor ustala wyjazd Macieja na studia zagraniczne dopiero na jesień 1483 r., a powrót na rok 1487¹³⁴, z tym, że promocja doktorska Miechowity mogła odbyć się we Włoszech nawet w roku 1486. Ustalenie to koryguje nie tylko poglądy dawniejsze, przyjmujące czas pobytu Macieja za granicą na lata 1480—1485, lecz również tezy innych współautorów książki, którzy uważają, iż Maciej przez kilka lat studiował medycynę w Krakowie, a we Włoszech zakończył tylko studia w ciągu półtora roku.

Przyczynek piąty autor poświęca rozważaniom o miejscu promocji doktorskiej Macieja i, wbrew poglądom dawniejszych badaczy, opowiadających się za Padwą, sądzi, iż Miechowita doktoryzował się w Bolonii, na co wskazuje wiele poszlak, które L. Hajdukiewicz skrętnie zbiera i przytacza¹³⁵. Aczkolwiek uważamy, że przy obecnym stanie źródeł problem z całą pewnością rozstrzygnąć się nie da, uznajemy, że argumenty autora *Przyczynków* brzmią poważnie i wiele przemawia za słusnością jego domysłów.

Przyczynek szósty omawia mieszkanie Miechowity oraz ujawnia m. in. wiele nieznanych szczegółów życia doktora, jak np. istnienie katastrofy w prawym oku Macieja, operowanej na kilka miesięcy przed jego śmiercią¹³⁶. W przyczynku siódmym autor opisuje odkryte przez siebie nieznanne piśmiemko lekarskie Miechowity *Tractatus praeservativus pestis*, napisane około 1513 r., oraz ekscerpty z zakresu uroskopii¹³⁷; w przyczynku zaś ósmym — traktacik muzyczny Macieja *Modus... accentuandi lectiones matutinales*. Traktacik ów, zdaniem L. Hajdukiewicza, był elaboratem przeznaczonym „na użytek szkoły“, w której „nauka śpiewu

¹³¹ Ibidem, ss. 237—238.

¹³² Por. wyżej, ss. 47—48.

¹³³ *Maciej z Miechowa*, s. 266.

¹³⁴ Ibidem, s. 270 i s. 272. Zgadamy się z ustaleniami autora *Przyczynków* tym bardziej, że podawaliśmy w naszym referacie na sesji Miechowity jako datę powrotu Macieja do kraju — właśnie rok 1487.

¹³⁵ Ibidem, ss. 274—278.

¹³⁶ Ibidem, s. 283.

¹³⁷ Ibidem, ss. 284—285.

chóralnego zajmowała poczesne miejsce¹³⁸. Najwidoczniej i w tym wypadku, jak i w odniesieniu do nauczania historii, Miechowita-pedagog chciał wypełnić lukę w podręcznikach.

Przyczynek dziewiąty poświęcony jest porównaniu ostatnich rozdziałów *Kroniki* Miechowity z pamiętnikarskimi zapiskami Marcina Biema z Olkusza. Na podstawie analogii bądź w samej treści, bądź w treści i w formie wymienionej części *Kroniki* i zapisek Biema — L. Hajdukiewicz podejmuje próbę wyjaśnienia tych analogii przez rozważenie czy: 1) Miechowita i Biem korzystali ze wspólnego, nie znanego dziś źródła, 2) Biem zaczerpnął informacji od Miechowity, 3) Miechowita zużytkował zapiski Biema? Autor wyraża przekonanie, że Maciej, który przebywał w latach 1499—1501 i 1504—1505 poza granicami kraju, wykorzystał, zwłaszcza przy opisie tych właśnie lat, materiały uzyskane od Biema¹³⁹. Argumentacja L. Hajdukiewicza, poparta tekstami *Kroniki* i zapisek, wydaje się słuszna. Należałoby jednak dokonać dalszych zestawień diariusza Biema z tekstem Miechowity dla sprawdzenia, czy Maciej nie korzystał z zapisek przyjaciela także i w odniesieniu do innych lat. Sądzymy, że autor *Przyczynków* w zapowiedzianym opracowaniu zapisek Biema i krytycznym ich rozbiórce o zestawieniu takim nie zapomni.

W ostatnim, dziesiątym przyczynku, L. Hajdukiewicz zastanawia się nad miejscem, w którym znajdował się grób Miechowity, i odnajduje to miejsce w katedrze krakowskiej przed ołtarzem św. Aleksego i kaplicą Rawitów¹⁴⁰. I te również wywody autora *Przyczynków*, udokumentowane należycie, nie budzą sprzeciwu.

W ogóle można stwierdzić, że młody autor *Przyczynków* i *Zainteresowań Miechowity* wniósł do dziejów Macieja z Miechowa wkład znaczny, opracowany niezwykle sumiennie i z wielkim talentem. Wartość jego badań potwierdziła wkrótce potem książka o bibliotece doktora Macieja¹⁴¹, dzieło stojące na wysokim poziomie naukowym, tak iż spodziewać się można, że L. Hajdukiewicz, jeżeli nie obniży lotów, to w przyszłości należeć będzie do grona uczonych, których nazwiska są chlubą przesławnej krakowskiej *Alma Mater*.

VI

Zestawiając wypowiedziane powyżej opinie, uzyskujemy obraz Miechowity nieco odmienny od entuzjastyczno-panegirycznych i przesadnych wypowiedzi o tym uczonym niektórych badaczy dawniejszych.

Był więc Maciej z Miechowa rzeczywiście zdolnym, świetnie zarabiającym, a zatem cenionym lekarzem; także — sławnym astrologiem, którego czytanie w dziedzinie tzw. nauk tajemnych¹⁴², mistycznych¹⁴³ i medyczno-astrologicznych „było imponujące“¹⁴⁴; był hojnym fundatorem i filantropem, utalentowanym organizatorem nauki; był — jak twierdzą specjaliści — również geografem, który jednak, zdaniem Bucz-

¹³⁸ Ibidem, ss. 288—289 i s. 292.

¹³⁹ Ibidem, s. 299.

¹⁴⁰ Ibidem, ss. 300—302.

¹⁴¹ L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*.

¹⁴² *Maciej z Miechowa*, s. 215. (Por. także: Wł. Hubicki, *Fuitne olim alchimia in Academia Cracoviensi lecta?* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2/1964, ss. 205 i n. — przypis redakcji).

¹⁴³ *Maciej z Miechowa*, s. 224.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 233.

ka, „nie urasta bynajmniej do roli dobrego geografa“¹⁴⁵, gdyż wyniki analizy *Traktatu o dwu Sarmacjach* nie wypadły korzystnie dla Miechowity ani pod względem geograficznym, ani historycznym¹⁴⁶. Zdaniem naszym, Maciej z Miechowa nie był historykiem, jako że sama erudycja w sprawach historycznych nie wystarcza do przyznania tego miana danemu miłośnikowi historii. Był natomiast Miechowita zamiłowanym dydaktykiem i pedagogiem, co jawnie występuje w jego trosce o lepszą organizację studiów uniwersyteckich oraz o podręczniki — do nauczania historii (*Kronika*) i śpiewu (*Modus... accentuandi*).

Toteż, wbrew pozorom, klasyfikacja Macieja z Miechowa nastęrcza mniej trudnością, niżby się zdawało. Był bowiem, jak wolno sądzić, uczonym encyklopedycznym, typowym dla swej epoki, z głównym zainteresowaniem dla astrologii i medycyny, z iskrą dydaktyka i pedagoga. Interesował się wieloma jeszcze dziedzinami wiedzy, ale wydaje się, że najtrafniejszą charakterystykę jego profilu intelektualnego dał Andrzej Krzycki, pisząc o nim — jak i inni współcześni — że nie był Liwiuszem lecz jedynie medykiem i astrologiem, do czego dzisiejszy badacz może dodać: lekarzem i astrologiem o wszechstronnych zainteresowaniach humanisty, człowiekiem wybitnym, ale nie na miarę niezwykłości czy geniuszu, jak próbowali wykazać niektórzy, zbyt entuzjastycznie oceniający go badacze.

МАЦЕЙ ИЗ МЕХОВА

(К сборнику статей *Мацей из Мехова* под редакцией Г. Барыча, Варшава 1960)

Сборник статей *Мацей из Мехова* был создан по случаю отмечавшегося 500-летия со дня рождения Мацея — крупного польского ученого, ректора Ягеллонского университета, известного врача, астролога, географа, дидактика, педагога и филантропа.

Книга состоит из *Предисловия* Г. Барыча (стр. 7—13) и пяти статей: Г. Барыча *Жизнь и творчество Мацея из Мехова* (стр. 15—68), К. Бучека *Мацей Меховита — географ Восточной Европы* (стр. 75—160), Т. Биликевича *Мацей из Мехова на фоне медицины эпохи Возрождения* (стр. 167—199), Л. Гайдукевича *Круг научных интересов Мацея из Мехова в свете его библиотеки* (стр. 205—249) и этого же автора *Новые моменты из жизни и творчества Мацея из Мехова* (стр. 255—302).

Каждая статья сопровождается резюме на русском и английском языках. Книга снабжена именным указателем, 4 репродукциями карт, относящихся к XV и XVI вв. и фотокопией рукописи *Consilium doctoris Myechovite medici*. Рукопись содержит медицинские советы Мацея из Мехова, но она не написана им собственноручно.

Обсуждая каждую из статей сборника, автор рецензии оспаривает некоторые выводы отдельных авторов. Прежде всего он возражает против утверждения проф. Барыча, будто Меховита был историком. Автор рецензии видит в ученом лишь любителя истории, дидактика и педагога, написавшего для нужд школьного дела первый учебник по истории Польши *Польская хроника*, причем форма, в какой он написан, свидетельствует о том, что этот учебник был предназначен для дальнейшего дополнения и расширения в ходе преподавания

¹⁴⁵ Ibidem, s. 116.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 152.

истории. Автор рецензии не считает доказанным, что родовая фамилия Меховиты была Карпига. Он предполагает, что это было скорее личное прозвище отца Меховиты, которое не перешло на сына. Автор рецензии не соглашается с проф. Барычем относительно того, что Меховита вернулся из Италии в 1485 году, так как возвращение ученого могло наступить не раньше 1487 года. Эту дату приводит, впрочем, в своей статье также Л. Гайдукевич.

Останавливаясь на дискуссии между проф. Барычем и проф. Бучеком, касающейся толкования причин, заставивших Меховиту издать свой *Трактат* еще до выхода в свет *Хроники*, автор рецензии поддерживает выводы проф. Бучека. По мнению проф. Бучека, создание и выпуск *Трактата* были ускорены в связи с московской легацией Герберштейна, так как общественность Польши, равно как и сам Меховита были заинтересованы в том, чтобы отношения в Восточной Европе представить в польском освещении раньше, чем это сделает императорский дипломат Герберштейн.

Анализируя статью проф. Биликевича, автор рецензии считает правильным высказанное им мнение, что Меховита не был таким выдающимся врачом, за какого его выдавали прежние исследователи. Однако Меховита, несомненно, занимал видное место среди медиков того времени, если его приглашали лечить королей и если будучи врачом с большой практикой он составил себе крупное состояние.

Автор дает лестную оценку обеим статьям Л. Гайдукевича, хотя и не во всем с ним соглашается. Подчеркивая большой творческий вклад Биликевича в исследование и сделанные им новые ценные открытия, он называет его многообещающим талантливым ученым.

В критическом разборе книги, посвященной Меховите, отмечены также ее недостатки. Так, в книге обойдена молчанием одна из двух главных областей научного творчества ученого — астрология. Это упущение искажает образ Мацея из Мехова и мешает получить полное представление об умственном кругозоре ученого. Вызывает сожаление, что авторы отдельных статей, освещая в книге одни и те же моменты из жизни Меховиты, толкуют их по-разному, поэтому читатель не знает, кому из авторов он должен верить. Недостатком книги следует также считать отсутствие в ней указателя географических названий. Если же учесть, что в книге обсуждаются понятия, относящиеся к тому времени, и содержатся упоминания о предметах тогдашней материальной культуры, то необходимо снабдить ее также предметным указателем и указателем применяемых терминов. Следует сожалеть, что в книге не приложен план хотя бы некоторых районов Кракова XVI в. с указанием тех мест на улице Щепанской, где находились дома Турзонов, в которых жил Меховита.

В рецензии отмечены и другие упущения книги. Например, в ней не помещено факсимиле ученого, хотя известно, что воспроизводимая страница из рукописи *Consilium* не написана его рукой. Книга снабжена неполной библиографией темы. Устранение этого пробела освободило бы авторов отдельных статей от необходимости цитировать полное название повторяющихся публикаций, а читателю помогло бы лучше разобраться в том, какие из архивных и печатных трудов использованы или обойдены в книге. Вопреки *Оглавлению*, на стр. 86 читатель не найдет уменьшенной репродукции карты Европейской Сарматии, а на стр. 192 — репродукции части *Carta marina*.

Книга в целом обогащает наши знания о жизни и творчестве Мацея из Мехова новыми ценными сведениями и позволяет составить несколько другое представление об этом ученом, чем то, которое сложилось раньше на основании слишком восторженных высказываний о нем некоторых исследователей. Это следует считать большим преимуществом рецензируемой книги.

ON MATTHEW OF MIECHÓW

(Apropos of the collective work *Matthew of Miechów* edited by H. Barycz, Warszawa 1960)

The collective volume under the heading *Matthew of Miechów* appeared in commemoration of the 500th anniversary of the birthday of Matthew, the outstanding Polish scholar, the president of the Jagiellonian University, the famous physician, astrologer, specialist in didactics, pedagogue and philanthropist.

The volume contained — apart from the Preface written by H. Barycz — five papers: *Life and Creative Work of Matthew of Miechów* by H. Barycz (pp. 15—68); *Matthew Miechowita as a Geographer of the Eastern Europe* by K. Buczek (pp. 75—160); *Matthew of Miechów Against the Background of Renaissance Medicine* by T. Bilikiewicz (pp. 167—199); *Scientific Interests of Matthew of Miechów in the Light of His Library* by K. Hajdukiewicz (pp. 205—249), and *Contributions to Life and Creation of Matthew of Miechów* by the same author (pp. 255—302).

After each of the above-named papers, there is a summary in Russian and English; the book includes, besides, a name index and 4 photo-reproductions of fifteenth and sixteenth-century maps, as well as a photo-reproduction of the Ossolineum manuscript *Consilium doctoris Myechovite medici*, containing medical instructions which were not, however, written by Matthew himself.

When discussing the above-mentioned papers, the reviewer puts forward a number of objections to the statements of particular authors. First of all, he does not recognize Miechowita — against the arguments of Professor Barycz — as a historian, but merely as a lover of history, as a specialist in didactics and pedagogy, who wrote for school needs a manual called *Polish Chronicle*, a manual deliberately composed in a form which enabled its being developed and supplemented in the course of lectures. Moreover, the reviewer does not consider it to be proved that the family name of Miechowita was Karpiga; he thinks, on the contrary, that it was rather an individual nickname of Miechowita's father which had not passed on to the son. The reviewer considers Professor Barycz to be wrong in assuming that Miechowita came back from Italy to Poland in 1485. Matthew returned, according to him, not before the year 1487. This date has been received, too, by L. Hajdukiewicz in his paper.

Intervening in the discussion between Professors Barycz and Buczek as to why Miechowita had published his *Treatise* prior to the *Chronicle*, the reviewer shares Professor Buczek's opinion that it was Herberstein's legation that influenced the *Treatise* having been started and printed so hastily, since the Polish society and Miechowita himself were anxious to elucidate from the Polish viewpoint the situation existing in Eastern Europe, just before the imperial diplomat Herberstein did it himself.

While discussing Professor Bilikiewicz's paper, the reviewer joins in his opinion that Miechowita had not been so great a physician, for whom he passed until recently. He must have, however, distinguished himself as a medical man, since he was being called to heal the kings and since he, as a practitioner, was making very much money.

The reviewer gives a very favourable estimate of L. Hajdukiewicz's papers, although he does not agree to everything. Laying emphasis on Hajdukiewicz's great contribution as well as on a great many new things discovered by him, he predicts a splendid scientific future to this scholar.

Carrying on his criticism, the reviewer stresses also the fact that the book on Miechowita has passed over one of the most important spheres of Matthew's activities and likings, that is, astrology — which alone deforms Miechowita's picture

and renders more difficult the comprehension of his mentality. Furthermore, the particular authors, when writing about the same matters from Miechowita's life, offer in the same book quite different opinions so that the reader does not know whom to believe. A flagrant deficiency is likewise the absence of an index of geographical denominations. Besides, an index of subjects and terminology would be of use, seeing that in the text the ideas of those times were discussed and the objects of material culture mentioned. It would be, furthermore, desirable to draw a plan of at least one fragment of the sixteenth-century Cracow with marks indicating the sites of Turzons' houses at Szczepańska Street where Miechowita was living. Desirable, too, would be his facsimile, seeing that the page from the *Consilium*, there reproduced, was not written — as is generally known — by Matthew's hand.

Also advisable would be to add the full bibliography of the subject, which could dispense the particular authors from the necessity of quoting the same publications by their full publishing titles, and make it easier for the readers to get oriented as to what archival and printed items were made use of or passed over in the book. Besides, in spite of what is indicated in the *Table of Contents*, we are looking in vain for the diminished reproduction of the map of European Sarmatia on p. 86, and for the diminished reproduction of the clipping from the *Carta Marina* on page 192.

The whole of the book gives us, in any case, plenty of important materials about Miechowita's life and creative work, and permits to see him somewhat differently from some other scholars, too enthusiastic in his regard. That is where resides the merit of the book.